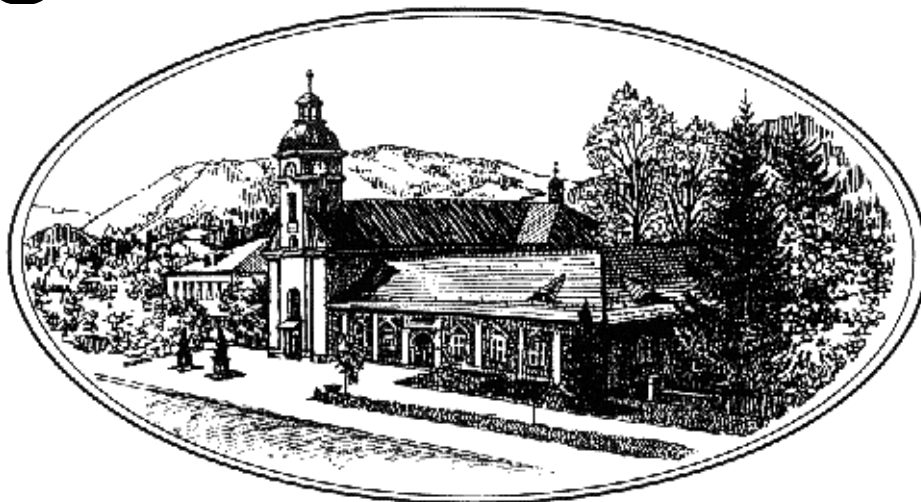


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 29 (1312) 21 lipca 2019 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

XVI NIEDZIELA ZWYKŁA

Prawy zamieszka w domu Twoim, Panie (Ps 15)

Jezus przyszedł do jednej wsi. Tam pewna niewiasta, imieniem Marta, przyjęła Go w swoim domu. Miała ona siostrę, imieniem Maria, która usiadłszy u nóg Pana, słuchała Jego słowa. Marta zaś uwijała się około rozmaitych posług. A stanąwszy przy Nim, rzekła: "Panie, czy Ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła". A Pan jej odpowiedział: "Marto, Marto, martwisz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba mało albo tylko jednego. Maria obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona" (Łk 10,38-42).

Postarajmy się całym sercem wejść w atmosferę gościnności i miłości, z jaką Jezus spotkał się w rodzinie Marii i Marty. W ich postawie ujawnia się głęboka więź z Jezusem. Spróbujmy odnieść ten obraz do naszego życia.

Czy w naszych wysiłkach i licznych zajęciach mamy poczucie obecności Jezusa?

Wypowiedzmy przed Jezusem jakie więzi nas z Nim łączą?

Jakie żywimy uczucia?

Obraz zasłuchanej Marii siedzącej u stóp Jezusa powinna w wielu przypadkach nas zawstydząć.

Czy podczas spotkania z Jezusem, czy to w Eucharystii, czy na adoracji, stajemy się choć na chwile wolni od codziennych spraw i skupiamy się na samej Osobie Jezusa?

Jak wygląda nasza codzienna osobista modlitwa?

Czy jest w nas pragnienie skupienia i słuchania?

Czy na modlitwie potrafimy uwolnić się od siebie i od swoich słów?

Jakie odczucia budzą się w nas, kiedy próbujemy otwierać nasze serca i skupiać całą uwagę na Jezusie?

Zastanówmy się co sprawia nam największą trudność w przyjęciu takiej postawy?

Kontemplujmy pracowitość Marty. Zauważmy, że jej cała krzątanina jest podjęta ze względu na Jezusa. Pragnie przyjąć i ugościć Go w swoim domu jak najlepiej. W naszej codzienności mamy wiele zajęć i podobnych sytuacji pragnąc kogoś przyjąć i ugościć. Czy szukamy przede wszystkim Jezusa? *Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele...* Jezus zwraca Marcie uwagę, że w jej zagonieniu brakuje pokoju. Spełniając swoje obowiązki, powinna, jak Maria, skupić całą uwagę serca na celu pracy, na Wybranym.

Poprośmy gorąco Jezusa, abyśmy jak Maria i Marta potrafili z hojnością czynić wszystko dla Niego.

Prośmy o dar pokoju i skupienia się na Jezusie w naszych codziennych zajęciach.

Większe uroczystości rodzinne, takie jak chrzest, komunie, bierzmowanie, ślub dają cały obraz często bezsensownej krzątaninie. Jezus i sens sakramentu schodzą na dalszy plan.

Czy taki jest cel?

Troszczymy się o wiele. A gdzie jest Jezus? Za drzwiami? Został w niebie i niech tam sobie będzie? Zastanówmy się dopóki nie jest za późno.

Jezu, naucz nas szukać Ciebie całym sercem w modlitwie i w pracy.

Wasz brat Franciszek

Dobra myśl na wakacje

„Jest jakiegoś rodzaju magiczny magnetyzm w dalekim podróżowaniu i powracaniu kompletnie odmienionym” (Kate Douglas Wiggin).

„Miłość i jej karykatury”

Z księdzem Markiem Dziewieckim rozmawia Magdalena Korzekwa (dokończenie)

Jednak w Ogrójcu Jezus pozwolił się aresztować, a później pozwolił się przybić do krzyża...

Tak, lecz to był wyjątek, a nie zasada. To był wyjątek, który Syn Boży uczynił jako Zbawiciel człowieka po to, by każdy z nas był pewien, że Bóg kocha ludzi nawet wtedy, gdy przybijają Go do krzyża. Kościół wierny Jezusowym zasadom mądrej miłości daje prawo uczniom Chrystusa do stanowczej obrony nawet wobec tych osób, które najbardziej kochamy. Czytelny przykładem jest to, że Kościół ustanowił instytucję separacji małżeńskiej, czyli daje krzywdzonemu małżonkowi prawo do skutecznej obrony, właśnie do separacji małżeńskiej właśnie, czyli do miłości na odległość w sytuacji, gdyby trwanie w bezpośredniej bliskości krzywdziciela oznaczało naiwność i tolerowanie zła.

Miłość, jaką komunikuje nam Bóg, jest zaprzeczeniem naiwności, bo jest wyjątkowo mądra. Jest mądra, gdyż Bóg komunikuje swoją miłość każdemu w sposób dostosowany do jego zachowania. Jezus nigdy nie był naiwny. Nie uśmiechał się do wszystkich. Nie wszystko wszystkim przebaczał. Gdy spotykał ludzi szlachetnych, to ich wspierał, rozgrzeszał, wzruszał się nimi, umacniał ich, stawiał za wzór i chronił. Gdy spotykał błędzących, to ich twardo upominał: Albo się nawróćcie, albo marnie zginiecie. Gdy spotykał krzywdzicieli, to nie nadstawiał drugiego policzka, lecz się przed nimi bronił, a gdy ludzi przewrotnych, to ich publicznie demaskował: *Groby pobielane, plemię zmij owe, ślepcy*. Czynił tak dlatego, że ludzie przewrotni są niewrażliwi na dobroć. Traktują ludzi dobrych jak naiwniaków. Do refleksji zmusza ich jedynie spotkanie z kimś, kto jest dobry i mądry jednocześnie.

Pozostał nam jeszcze jeden, ostatni z modnych błędów w rozumieniu miłości...

Ten ostatni mit to przekonanie, że miłość jest tym samym co przeznaczenie. Mit ten modny jest szczególnie w kontekście miłości małżeńskiej i przejawia się w przekonaniu, że to Bóg wyznacza mi osobę małżonka, a moim zadaniem jest tę osobę odszukać, rozpoznać i ją poślubić.

W rzeczywistości każda forma miłości jest świadomością i wolną decyzją tego, kto kocha. To nie jest ani postawa spontaniczna, ani narzucona nam przez Boga. Stwórca poważnie traktuje naszą wolność. Poważnie traktuje też fakt, że miłość jest świadomym i dobrowolnym darem, a nie efektem nakazu czy przymusu z góry. Bóg nikogo nie przeznacza nam ani na małżonka, ani na przyjaciela.

To, czy i w jaki sposób kogoś kochamy, to są nasze decyzje, podejmowane przez nas samych i na nasze ryzyko. Gdyby Bóg wyznaczał komuś małżonka, a naszym zadaniem byłoby tylko odnaleźć tę osobę

choćby na końcu świata, to Bóg byłby odpowiedzialny za to, czy ten ktoś pokocha mnie wiernie, czule i nieodwołalnie. Gdyby małżonek zaczął mnie krzywdzić, zamiast kochać, wtedy miałbym prawo mieć żal do samego Boga, a nie do małżonka.

Po drugie, przy założeniu, że to Bóg wyznacza nam małżonka, nikt nie powinien zawierać małżeństwa, bo kto z nas może stwierdzić, że trafnie rozpoznaje wolę Boga? Mogę natomiast stwierdzić z ludzką pewnością, że kocham daną osobę i że chcę z nią związać całe moje życie doczesne.

Po trzecie, gdyby to Bóg wyznaczał mi małżonka, to taki małżonek miałby bolesną świadomość, że się z nim pobieram nie dlatego, że tak bardzo go kocham, lecz jedynie dlatego, że wypełniam polecenie Boga.

Po czwarte, gdyby Bóg wyznaczał mi tę osobę, którą mam poślubić, to tak ważny fakt musiałby zostać uwzględniony w tekście przysięgi małżeńskiej, na przykład w takich słowach: *Biorę Ciebie za żonę, gdyż Bóg tak to zarządził i to mi polecił*.

Powyższe argumenty są raczej nie do odparcia. Dlaczego wielu młodych ludzi w naszych czasach nadal wierzy w to, że ma znaleźć „tę” drugą osobę i odkryć, czy to właśnie „ta”, wyznaczona mi przez Boga?

Wynika to z faktu, że wielu współczesnych młodych ludzi, częściej mężczyźni niż kobiety, doświadcza poważnych trudności w podejmowaniu decyzji na zawsze. Gdy powiedzą sobie jasno, że to oni decydują o tym, którą osobę pokochają najbardziej i na zawsze, wtedy muszą się wprost zmierzyć ze swoją zdolnością podejmowania zobowiązań na całe życie doczesne. Gdy natomiast wmawiają sobie, że to Bóg dokona za nich wyboru, to zawsze mogą sobie wmówić to, że ta druga osoba to jeszcze nie „ta”, którą wyznaczył Bóg, i mogą w nieskończoność odkładać decyzję o zawarciu małżeństwa.

Bóg nam nie wyznacza małżonka, ale chyba znajduje sposoby, by pomóc nam w podjęciu trafnej decyzji w tym względzie?

Oczywiście, bo przecież Bóg pomaga nam w każdej sprawie, a tym bardziej w kwestii małżeństwa, czyli w sprawie zwykle najważniejszej dla naszego losu doczesnego. W żadnej sprawie pomoc ze strony Boga nie oznacza jednak, że On zrobi coś za nas, że coś nam po prostu zleci, a my mamy to biernie wykonać. Im bardziej jestem związany z Bogiem, i bardziej osobiście się modlę oraz im bardziej uczę się od Chrystusa dojrzałej miłości, tym większą mam szansę na to, że zwiążę się małżeństwem z kimś, kto podobnie mocno kocha i kto ma podobnie mocną więź z Bogiem. To, co Bóg nam podpowiada, to kryteria doboru małżonka: wybierz sobie kogoś, kto jest w stanie w sposób wierny, radosny, czuły i święty dotrzymać przysięgi małżeńskiej.

Źródło: https://opoka.org.pl/biblioteka/Z/ZR/fronda_milosc_i_karykury_milosci.html

Michał Łuniew

Warto skorzystać

Narodowa Nowenna za wstawiennictwem św. Jana Pawła II

W miejscu "Cudu nad Wisłą", w Radzyminie, rozpoczyna się Narodowa Nowenna za wstawiennictwem św. Jana Pawła II. Pomyślałem, że może chcesz złożyć swoją intencję?

Uczestnicy Nowenny będą modlić się za Ciebie, a dodatkowo kustosz Sanktuarium odprawi 9 Mszy Świętych, co mieścić aż do dnia 100. rocznicy bitwy i urodzin Ojca Świętego.

Jeśli podoba Ci się ta inicjatywa - pošlij ją dalej. Otoczmy modlitwą cały naród, rządzących i nasze rodziny!

Poniżej przesyłam list ze szczegółami, który dostałem od ks. Krzysztofa - kustosa Sanktuarium. A intencje możesz składać tutaj: <http://www.wotum1920.pl/nowenna/>

Bardzo polecam!

I oczywiście otaczam modlitwą, z Bogiem +

Andrzej Sobczyk

Szczęść Boże Andrzeju!

Piszę do Ciebie w ważnej sprawie. Kiedy w 2010 roku rozpoczęliśmy budowę Sanktuarium Jana Pawła II w Radzyminie, mocno wierzyliśmy, że w 10 lat zdołamy je ukończyć. I oto właśnie nadchodzi rok 2020 – rok 100. urodzin Papieża-Polaka Jana Pawła II, w którym **pragniemy poświęcić tę świątynię!**

Z tej okazji rozpoczynamy Narodową Nowennę za wstawiennictwem Jana Pawła II. Każdego 18 dnia miesiąca modlimy się za nasze małe rodziny oraz za naszą dużą rodzinę – Polskę. **Wielu pielgrzymów modlących się przy relikwiach Jana Pawła II, doświadczyło uzdrowienia na ciele i duszy.** Pragniemy, aby nasz Święty Papież wypraszał łaski dla wszystkich potrzebujących tego rodzin. Dla Ciebie to okazja, aby nasza wspólnota modliła się także za Twoją rodzinę. Wystarczy, że złożysz swoją intencję na specjalnie przygotowanej do tego stronie:

CHCĘ ZŁOŻYĆ INTENCJĘ: <http://wotum1920.pl/nowenna/>

Dlaczego w Radzyminie budujemy Sanktuarium Jana Pawła II?

Ta świątynia to **wotum wdzięczności** całego polskiego narodu **za życie i pontyfikat** Jana Pawła II oraz wielkie **i zdumiewające zwycięstwo polskiej armii nad bolszewikami** w Bitwie Warszawskiej w 1920 roku, zwanej Cudem nad Wisłą. Od niej zależały losy Polski, która dopiero co odzyskała niepodległość. Odwaga żołnierzy i zaufanie Bogu całego polskiego narodu ocaliły nas i całą zachodnią Europę przed zalewem komunizmu. Z okazji setnych rocznic obu przełomowych wydarzeń w naszej wspólnej historii chcemy podziękować Bogu, stawiając wspólnie Wotum 1920!

Jak widzisz, cenimy polską historię, dlatego w naszych modlitwach **pamiętamy o naszej Ojczyźnie i wszystkich polskich rodzinach.**

Wejdz na www.wotum1920.pl/nowenna i złóż intencję za swoją rodzinę i Ojczyznę.

Z Bożym błogosławieństwem!

Ks. Krzysztof Ziółkowski

kustosz Sanktuarium Jana Pawła II w Radzyminie

Ps. Otrzymałam od p. Andrzeja Sobczyka zgodę na wydrukowanie powyższego tekstu. Być może zachęci kogoś z nas do modlitwy w intencji naszej Ojczyzny.

Barbara Langhammer

Wakacyjnie - legenda na dobranoc

Złoczyń król węży

Dawne to były czasy, złowieszcze i niepewne. Po całej Jurze rozchodziły się wieści aby unikać Kroczyca. Miejscowość tę otaczało mrowie żmij i węży. Biada temu, kto z trasy zбочzył aby z Krakowa do Częstochowy na skrót się udać. Wieś leżała na uboczu, a otaczający ją teren sprzyjał rozwojowi tych zdradliwych gadzin. Z czasem ludzie mniej cierpieli, ale łupem szalejącej zarazy zaczęło padać okoliczne bydło. Ludzie tracili nie tylko żywicieli, ale również ich mięso, które po ukąszeniu nie nadawało się do spożycia. Mieszkańcy próbowali walczyć na różne sposoby, ale przepędzenie żmij nie było takie łatwe. Tak jakby miały swego władcę, który nad nimi czuwał i nimi zarządzał. Ciężki był to okres dla wioski.,

Razu pewnego do wsi przybył nieznajomy. O dziwo żmije nie zrobiły mu krzywdy. Ludzie zaczęli sądzić, że nasycone żmije nie zwracały na niego uwagi. Inni mówili, że drogę którą przeszedł mógł pokonać jedynie czarownik. Mężczyzna nie zwracając uwagi, na gapiów pożywił się w okolicznej gospodzie i ruszył w dalszą drogę.

Idąc przez łąki co róż napotykał w trawie żmije, które przed nim uciekały. Po chwili doszedł do miejsca, gdzie nie było nawet kawałka trawy, był to spory obszar, który wyglądał jak cementarzysko. Wędrowiec ujrzał jak jeden z miejscowych chłopów kopie dół. Obok leżało cielsko martwej krowy.

Dawne to były czasy, złowieszcze i niepewne. Po całej Jurze rozchodziły się wieści aby unikać Kroczyca.

- Powiedz mi wieśniaku, co z tą krową się stało, że trzeba ją zakopać? – zapytał nieznajomy

- Panie, od lata tereny wokół wioski zamieszkuje żmije. W południe ich nie ma więc bydło można wypuścić, ale jak się spóźnimy to żmije to wykorzystają. – odparł chłop, oparł się o szpadel i mówił dalej – Cały ten obszar jest przekopany, a pod ziemią leżą martwe zwierzęta. A tam bliżej wioski, ludzie dawniej tu mieszkający i przybysze, którzy żmijom nie uciekli.

- A czy wśród żmij jest wąż, który potrafi gwizdać? – zapytał z zaciekawieniem i lekkim strachem w głosie przybysz.

- Ależ skąd, w życiu, żem gwizdów nie słyszał. – zaparł się chłop.

- To ja wam zażegnam te żmije. Wykop dół chłopie, trzy razy większy niż zwykle i ognie wokół rozpal a wieczorem się zjawie i wioskę uratuje – rzekł przybysz. Słowa jego rozweseliły chłopca, który z zapalem zaczął kopać dół.

Kiedy nastał wieczór wokół dołu w bezpiecznej odległości zbrali się mężczyźni z wioski aby patrzeć na dzieło przybysza. Ten nie pojawiał się przez trzy kolejne godziny, kiedy mieli już odchodzić. Nieznajomy, wyszedł z lasu trzymając w ręku kładkę. Rzucił ją na dół, tak że mógł stanąć. Uniósł ręce do góry i zaczął mówić zaklęcia, które przyciągały żmije ze wszystkich stron. Dół wypełniał się i wypełniał.

„To czarownik” – mówili między sobą chłopci, mocno trzymając widły. Kiedy dół był już prawie pełny węży, w oddali zdało się słyszeć gwizd. Żmije znajdujące się w dole, zaczęły się wić. Gwizd był coraz silniejszy. W końcu z lasu wynurzyła się duża żmija.

-Aj, to żmij Złoczyń, to moja śmierć idzie! – zdążył krzyknąć przybysz i wtem wszystkie węże znajdujące się w dole zaatakowały nieznajomego. Widząc to chłopci w przerażeniu uciekli do wioski, został tylko ten który miał krowę pochować. Złoczyń zabrał swoje węże i rzucając ostatnie spojrzenie na chłopca udał się w stronę pobliskiego wzniesienia, które od tamtego czasu nazywane jest Górą Żmijów. Od tamtej pory słuch po Złoczyńnię i jego wężach zaginął a we wsi nastały dobre czasy.

Legendę mamy dzięki p. Barbarze Brzezińskiej

Kącik poezji

Mały lunatyk

Noc. Dziecko stoi pod drzewem,
spogląda w korony
jak wachlarz rozpięte.
Jeśli główkę podniesie
ujrzy i gwiazdzistość
mrugającą, nierzeczywistą.
Sowa przygląda się dziecku
w kusej wyblakłej piżamce
a dziecko – mały lunatyk
zmierza w stronę poświaty.
Czy na pewno ją widzi?
Czy brnie intuicyjnie?
Trawa gładka i chłodna
gładzi po bosych stópkach –
dziecko winno zawrócić
bo noc spędzi w ogródkach.
Zaczarowana aura,
zaczarowana nocka
księżycem podświetlona.
Jeśli dom niezamknięty
dziecko ogrodem się błąka.

Barbara Górniak

Z życia parafii



• Jak już wspominaliśmy tydzień temu, w piątek 12 lipca zakończył się XV Festiwal Ekumeniczny na terenie naszej Parafii. Po wieczornej Mszy św. kościół zapełnił się chętnymi do wysłuchania zapowiadanego koncertu. Sporo było też młodzież z kończącej u nas pobyt grupy oazowej. Wszystkich tak licznie zgromadzonych powitał przewodniczący Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Ekumenicznego p. Łukasz Sitek, który przedstawił też muzyków - Trio Vox Tribus. Po nim więcej o artystach powiedział p. Paweł Seligman. Szczególnie ciepło mówił o młodym skrzypku Bartłomieju Frasiu. Dla nas, słuchaczy, wszyscy muzycy byli wspaniali, muzyka, którą usłyszeliśmy - Bacha, Moniuszkę i innych, była wspaniała, a wykonanie na skrzypkach, organach i klarnecie poruszało nasze serca. Po koncercie, po podziękowaniach i po bisie, spotkaliśmy się w naszej kawiarence.

• Za nami kolejne czuwanie fatimskie. Tradycyjnie od godz. 19⁰⁰ odmawiane były poszczególne części Różańca św., które prowadziły Panie należące do Żywego Różańca. Przed 21 do ołtarza wyszedł Ksiądz Proboszcz i nasz gość, ks. Piotr Hoffmann. Po odśpiewaniu *Bogurodzicy*, ks. Piotr prowadził modlitwę - prośby do Matki Bożej w intencji nas wszystkich, w intencji dzieci, młodzieży oraz przebywających i wyjeżdżających na urlop - aby szczęśliwie dojechali i wrócili. Po odśpiewaniu Apelu Jasnogórskiego rozpoczęła się Eucharystia, w czasie której kazanie powiedział ks. Piotr. Tym razem zaprosił nas na Górę Kuszenia. A mamy ją zdobyć z nadzieją, że będziemy lepsi, że poznając taktyki szatana, będziemy mogli pokonać zło i obdarzać drugiego człowieka miłością.

Po Mszy św. poszliśmy w procesji z figurą Matki Bożej fatimskiej, którą nieśli panowie. Po powrocie do kościoła i po błogosławieństwie śpiewaliśmy dla Matki Bożej.

• Pierwszy turnus rekolekcji oazowych zakończył się, mamy nową grupę młodzieży z ks. Karolem Płonką.



Naszym księżom:

Proboszczowi, Mirkowi
i Krzysztofowi

z okazji urodzin i imienin życzymy:
najlepszego zdrowia, ogromu łask
Bożych, darów Ducha Świętego i opieki
Matki Najświętszej.

DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

Dzień tygodnia 9. 00 - 10. 30

poniedziałek	ks. M. Puchałka
wtorek	ks. T. Serwotka
środa	Salezjanie
czwartek	ks. K. Pacyga
piątek	ks. J. Piszczan

Dzień tygodnia 15. 00 - 16. 30

poniedziałek	Św. Klemens
wtorek	Dominikanie
środa	ks. S. Zawada
czwartek	ks. G. Strządała
piątek	Salezjanie

JUBILACI TYGODNIA

Magdalena Księżyk
Tadeusz Szwarz
Anna Kuczera
Ludwika Krzyściak-Rus
Anna Stec
Grażyna Abramowicz
Anna Fulczyk



Zacnym Jubilatów życzymy pomyślności,
zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem
Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju.

Podobnie jak znaczki, nabieramy wartości
starzejąc się (Valeriu Batulescu).

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, Michał Łuniew,
ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje)

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.parafiaustron.pl> E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com